

mie w r. 1870 przewagę siły posiadał Bismarck <sup>1)</sup>, i Bismarck narzucał swą wolę władzom wojskowym. Chodzi tu po prostu o fakty historyczne, o wartości jednostek ludzkich, a nie o działanie ustawy, rozgraniczającej kompetencje.

## W ŻŁOTEJ KSIĘDZE DRUSKIENIK

(sierpień 1925 r.)

*Podczas swego pobytu w Druskienikach w sierpniu 1925 r. Piłsudski wpisał do złotej księgi tego zdrojowiska niżej przytoczone rozważania o piękności natury nadniemeńskiej.*

*Tekst podajemy według wydawnictwa: «Kresy Wschodnie», Warszawa, 1 maja 1930 r., str. 2.*

Gdy Twórca nad dziełem swym się trudzi, ma musowe chwile zmęczenia i wtedy odpoczynek wyraża się w niespodziance wolnej od więzów pracy myśli, w odetchnieniu głębszym piersi i w uśmiechu radości z rozkoszy swobody i spoczynku.

Kiedy Wielki Stwórca równię nadniemeńską rzeźbił, szedł linią surową i w silniejszym skurczu dłoni kształty ziemi lepił. Bogato sypał na nią żółtawym aż do bezbarwia białości piaskiem, prosząc ją obficie mchem, jakby siwym od starości dziejów ziemi i swego istnienia. Jako wierne sługi swych wyroków, rzucił mnóstwo wiecznie zielonych sosen, ciskając je dłonią, w puszcze, na straż zaś puszczy wyrzucił na ich boki najsilniejsze, bujne sosny, co nieślękiwie, z burzą i nawałnicą się pasując, w konwulsjach wysiłku mięśnie swe prężą i wykrzywają, jak zamarli w walce rycerze.

Wyroki Stwórcy skazują ludzi, na tę ziemię rzuconych, na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby, jak ta sosna, życie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak zieleni wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemi wysyłali silnych, co w burzy się nie zegną.

Lecz gdy Stwórca-Rzeźbiarz do Niemna brzegu się zbliżył i, zmęczony surowością pracy, palcom spocząć pozwolił, z rozkoszy wolności i odpoczynku ku ziemi błogi uśmiech spoczywania posłał. Wdzięczna ziemia odkurczyła swą pierś ści-

<sup>1)</sup> Bismarck był wówczas kanclerzem Niemiec.

śniętą do prostoty płaszczyzny. Mała Rotniczanka <sup>1)</sup> skoczyła radośnie, spiesząc ku Niemnowi, jakby samą siebie prześcignąć chciała, i tanecznym po kamieniach biegiem w niespodziane a narozcież otwarte wrota wąwozu się wsączyła. Szeroki, rozłożysty i wartki Niemen, głęboko prując pierś matki-ziemi, podobieństwo swawolnych gór czynił: spod ziemi trysły źródła o różnych smakach, a barwna zieleń z niespodziewanymi i strzelistymi, jak gotyki, drzewami zastąpiła mech siwy i szary.

W ten sposób Druskieniki były niespodzianką myśli Stwórcy w odpoczynku, gdy Ten się uśmiechnął.

Nieraz, gdy myślę o tym, szukam małości myśli ludzkich wobec wielkości myśli Stwórcy. I wydaje mi się, że człowiek sądzi, iż piękna i miła Rotniczanka nie ku Niemnowi spieszy, lecz ku kaskadom kąpielowym, by schudzone w upałach ciało miły chłód wody na się przyjmowało.

W zapomnieniu też myśli człowiek, iż potężny Niemen w skrętach biegnie, by w Druskienikach plażę sformować. A gdy matka-ziemia słonymi łzami swe bóle we wnętrzu omywa, człowiek w rury lży chwyciwszy, podagrykom i sklerotykom uśmiech na lica chce powracać.

Wielkości, gdzie twoje imię? Małości, gdzie twoje myśli? I śni mi się często w Druskienikach, że bodaj w jednym tylko błogim uśmiechu swobody odpoczynku po pracy, jak w jakiejś wieczności prawdy o miłym śmiechu niespodzianki — spotkać się Wielkość i Małość mogą.

---

## PRZEMÓWIENIE NA CZWARTYM ZJEŹDZIE LEGIONISTÓW W WARSZAWIE

(9 sierpnia 1925 r.)

*W dniach 8 i 9 sierpnia 1925 r. odbył się w Warszawie czwarty zjazd Legionistów. Dnia 9 sierpnia 1925 wygłosił Piłsudski w sali Rady Miejskiej niżej przytoczone przemówienie, w którym pod formą bajki o Kopciuszku przypomina pewne momenty z dziejów własnych i z historii Legionistów, a kończy wezwaniem do tworzenia dokumentów historycznych, opartych na prawdzie, którą wielu chce spaczyć.*

*Wydawcy «Pism — Mów — Rozkazów» druk tego przemówienia zaopatrzyli następującym przypisem (t. VIII,*

---

<sup>1)</sup> Prawoboczny dopływ Niemna, wpadający do niego pod Druskienikami.